

Krowy, mrówki i motyle

Modraszki są pięknymi motylami. Większość z nich ma gąsienice, gdzie znajduje się miodowy gruczoł, z którego wydziela się słodki płyn. Mrówki po nim wariują, jak Słowacy po borowicze. Gdy znajdziemy rozchodnik, możemy czasami zauważyć, że jest obsypany przez mrówki. Jeśli przyglądniecie się uważniej, to zobaczycie przyrodniczego karczmarza – gąsienicę modraszka rozchodnikowca.

Istnieją też modraszki bardziej wyrafinowane. Taki modraszek alkon, który żyje na Słowacji w górach Stiavnicy i w północno-wschodniej Słowacji oraz w Polsce koło Krakowa, na Węgrzech w okolicy Balatonu i w Czechach przy południowych stawach w Niskim Jeseniku, ten to dopiero ma skomplikowane życie.



Modraszek telejus. Fot. Konrad Kata

Motyl składa jajeczka na kwiaty goryczki, a wylęgnięte gąsienice żerują w środku przez okres trzech tygodni. Później gąsienice wyżerają dziurę w kwiatku i spadają pod goryczkę. Pod goryczką gąsienice podczas linienia wysyłają chemiczne sygnały, na które reagują robotnice mrówek (*Myrmica rubra* i *Myrmica ruginodis*). One nakładają sobie je na grzbiet i zaciągają do mrowisk. Tam mrówki karmią je jak swoje rodzone dzieci aż do lipca przyszłego roku. W lecie wylatują z mrowiska motyle, polatają sobie, składają jajeczka na goryczce, gąsienice tę goryczkę wyżerają i koło życia toczy się dalej.

Obok modraszka alkon, żyje też inny modraszek – modraszek arion. Jego gąsienice rozwijają się w kwiatkach macierzanki i do swoich mrowisk przywloką je mrówki inne niż w poprzednim przypadku (*Myrmica sabuleti*). Gąsienice później, w zamian za otrzymaną pomoc, żywią w mrowisku larwy i poczwarki swoich gospodarzy.

A teraz nadchodzi finał. Cały ten galimatias pojawił się przede wszystkim na wilgotnych łąkach, gdzie paśli się w nieskoordynowany sposób różni dzicy roślinożercy. Te łąki zostały później zastąpione wilgotnymi pastwiskami, gdzie już w skoordynowany sposób wypasano domowe bydło. Dzicy i domowi roślinożercy skutecznie wygryzali i wydeptywali kopytami trawę. Umożliwiali też przetrwanie goryczce, modraszkom i mrówkom.

Później przyszła melioracja i krowy zamknięto w oborach. Łąki wyschły, zaczęły zarastać i goryczki ze środkowej Europy gwałtownie zaczęły ubywać. A z nimi wyjątkowych motyli ze swoim unikatowym sposobem życia.

Ochrona łąk przez koszenie, tak popularna w państwowych służbach ochrony przyrody, jakoś nie działa. Skoszona trawa, mimo że nie za wysoka, jest bardzo gęsta i goryczka ma wielki problem przepchać się przez nią do światła. Brakuje jej po prostu przestrzeni życiowej do kiełkowania. Regularne koszenie najbardziej nie podoba się mrówkom, gąsienicom i motylom, które odchodzą z takich miejsc.

Mrówkom, gąsienicom i motylom świeci jednak nadzieja. Nowi właściciele we własnym interesie ekonomicznym z powrotem wypuszczają krowy na łąki. Wystarczy tak mało – pasać krowy na goryczkowych łąkach przed kwitnięciem i po przekwitnięciu goryczki – by wzajemna sieć mrówek, gąsienic, motyli i goryczek mogła znów działać.

Dręczy mnie tylko jedno pytanie: Jak to wytłumaczyć pasterzom? Krowy dają mleko. Co dają mrówki, motyle, gąsienice i niebieskie kwiaty?

Juraj Lukáč

Tłumaczenie: Anna Patejuk

Tekst pochodzi z internetowego bloga, który autor prowadzi pod adresem jurajlukac.blog.sme.sk na zaproszenie słowackiego dziennika „SME” (sme.sk). Przedruk za zgodą redakcji „SME”.